

TEOLOGIA W ŚWIECIE NAUK

THEOLOGY IN THE WORLD OF SCIENCE

This study is an attempt to define the place and role of theology in the world of science over the twenty centuries of interrelationship between faith and scientific disciplines, especially those based on empiricism. In order to make the necessary analyses and comparisons, it was first necessary to answer the question of how theology defined itself and what place it had among academic disciplines. This was a dynamic process. Its dynamics were determined above all by the development of the sciences and their perception of theology as a science. This argumentation leads to conclusions indicating the necessity of interdisciplinary research that takes into account the role of theology as a humanising research field in the world of science.

Key words: theology, science, faith, experience, interdisciplinarity.

Wstęp

Zarówno szkolnictwo na wszystkich poziomach nauczania, jak i aktywność naukowa były i nadal pozostają jednym z wyróżników chrześcijaństwa. Myśl chrześcijańska pobudzała do podejmowania wysiłków w dziedzinie edukacji, stąd do pewnego momentu dziejów szkolnictwo i działalność naukowa były wyłącznie domeną instytucji kościelnych. Nie jest przypadkiem i warto o tym pamiętać, że Jezus z Nazaretu był często, a przez uczniów zawsze, nazywany „Nauczycielem” (Rabbi). Od początku więc chrześcijaństwo było ściśle związane z nauczaniem i wychowywaniem oraz głoszeniem prawd wiary w świecie

pogańskim, realizując tym samym nakaz Chrystusa, skierowany do apostołów: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28,19).

Organizując edukację i angażując się w działalność naukową, chrześcijaństwo oparło się na doświadczeniach judaizmu, gdzie synagogi były nie tylko domami modlitwy, ale też miejscem studiów nad tekstami Tory. Celem było nabycie mądrości i osiągnięcie świętości. Pierwsze własne szkoły chrześcijanie organizowali na wzór analogicznych instytucji istniejących w kręgu kulturowym hellenistycznym.

Inspiracją zatem dla zaangażowania w dziedzinie edukacji i nauki był imperatyw głoszenia Ewangelii „wszystkim narodom”. By to nauczanie było skuteczne, sięgnięto po wzorce wypracowane przez judaizm i grecką filozofię. Źródło wszelkiego poznania naukowego (filozoficznego, religijnego, teologicznego) tkwi w samym akcie stwórczym, implikującym powołanie człowieka, który, stworzony na obraz i podobieństwo Boże, został obdarzony pragnieniem poznawania¹. Człowiek z natury swej chce poznać i rozumieć otaczającą go rzeczywistość i odnaleźć w niej swoje miejsce. Tę dyspozycję uzupełnił Bóg przekazaną człowiekowi zdolnością uczestniczenia w swej stwórczej mocy według nakazu: „czyńcie sobie ziemię poddaną”. Ponadto człowiek został obdarzony dyspozycją nazywania rzeczy tak, by mógł w relacji do nich dokonywać samookreślenia. Możliwe jest ono tylko w prawdzie o sobie i o otaczającym świecie². Tylko żyjąc i działając w prawdzie można zdefiniować wolność człowieka. Większość współcześnie lansowanych konstrukcji myślowych, nurtów filozoficznych i ideologii ignoruje prawdę o rzeczywistości. Nie służą one zatem człowiekowi i jego samorealizacji. Nie są do tego zdolne, bo nie dają pełnej prawdy o człowieku, o sensie i celu jego istnienia. Skutkiem tego wolność jest utożsamiana z samowolą. Taki człowiek jest podatny na uzależnienia. Jest niewolony przez współczesny konsumpcjonizm, praktyczny materializm, pansksizm, relatywizm, sceptycyzm, agnostycyzm itp. To prowadzi do różnego rodzaju patologii. Wyzwoleniu człowieka od fałszu i wszelkich ideologicznych zniewoleń współczesnego świata ma służyć między innymi uniwersytet i wszystkie uprawiane w nim rodzaje nauk: humanistyczne, przyrodnicze, filozoficzne, teologiczne. Wszystkie one winny służyć człowiekowi i jego spełnieniu jako korony stworzeń³.

¹ Jan Paweł II, *Konstytucja apostolska „Sapientia christiana” o uniwersytetach i wydziałach kościelnych*, [w:] *Uniwersytety w nauczaniu Jana Pawła II*, red. S. Urbański, t. 1, Warszawa 1999, s. 14.

² Jan Paweł II, *Spotkanie z profesorami i studentami Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Częstochowa, 6 czerwca 1979*, [w:] *Uniwersytety w nauczaniu Jana Pawła II*, red. S. Urbański, t. 1, Warszawa 1999, s. 94.

³ M. Rusecki, S. Wilk, *Od redaktorów*, [w:] *Świadka świadkowie*, red. M. Rusecki, S. Wilk, Lublin 2008, s. 6-7.

Uniwersytet średniowieczny miejscem rozkwitu teologii

Instytucja uniwersytetu narodziła się w łonie zachodniego chrześcijaństwa i jest tworem średniowiecza. Właśnie tam i właśnie wtedy narodziła się idea uniwersytetu i została ona w błyskawicznym, jak na historię, tempie urzeczywistniona. Twórcy uniwersytetów urodzili się po Wielkiej Schizmie, ale jeszcze zanim zachodnie chrześcijaństwo zostało rozdarte przez reformację protestancką. Ogólnie można wyróżnić trzy etapy, które doprowadziły do urzeczywistnienia idei uniwersytetu: szkoły konwentualne, zależne od opata, szkoły katedralne, zależne od biskupa, i wreszcie uniwersytety.

Charakterystycznymi cechami organizacji uniwersyteckiej były: wolność nauki (bez immatrykulacji), międzynarodowość oraz hierarchiczność i ciągłość. Najpierw studiowano *artes liberales* (ogólnie pojętą filozofię), a dopiero potem teologię, prawo i medycynę. Językiem wykładowym była łacina. Profesorowie i słuchacze rekrutowali się z całego chrześcijańskiego Zachodu. Tę wspólnotę mistrzów i uczniów z początkiem XIII wieku zaczęto nazywać *universitas magistrorum et scholarium* lub *studium generale*⁴.

W tej właśnie atmosferze powstały pierwsze uniwersytety: Bolonia, Padwa, Paryż, Oxford, Praga, Kraków... Dość powiedzieć, że na początku XVI wieku było ich już około 50. Rozwój życia akademickiego ułatwiała łacina, będąca żywym, międzynarodowym językiem, częste przemieszczanie się profesorów i studentów, pojawienie się inteligencji europejskiej, dzielącej przekonania chrześcijańskie. Liczne ośrodki nauki średniowiecznej promowały badania uporządkowane, przechodzące od analizy do syntezy, oparte na obserwacji⁵.

Uniwersytety stały się bardzo szybko trzecią potęgą świata chrześcijańskiego. Obok *imperium* (państwa) i *sacerdotium* (Kościoła) doszedł teraz nowy czynnik, *studium* (uniwersytet). Stopnie akademickie nadawane przez uniwersytety były honorowane powszechnie w całym zachodnim chrześcijaństwie (*licentia ubique docendi*). Co istotne, uniwersytety uzyskały pełną autonomię w dziedzinie badań naukowych. Nikt poza ludźmi uniwersytetu nie miał prawa ingerować w proces badawczy ani w dydaktykę⁶.

Podstawą wykształcenia w okresie średniowiecza było *trivium* i *quadrivium*. Sam termin pochodzi od Marcjanusa Kapelli, który w V wieku stworzył podręcznik wszystkich wykładanych w szkole nauk, składający się z siedmiu ksiąg i nazwał je „siedmioma sztukami wyzwolonymi”. Kasjodor w VI wieku w swoich *Institutiones* dostosował podręcznik Kapelli na użytek edukacji chrześcijańskiej.

⁴ W. Góralski, *W poszukiwaniu pełnej prawdy*, Warszawa 2003, s. 7.

⁵ B. Kumor, *Historia Kościoła*, t. 3, Lublin 2001, s. 203-205.

⁶ Zob. R.A. Müller, *Geschichte der Universität. Von der mittelalterlichen Universitas zur deutschen Hochschule*, München 1990, s. 9-11.

Trivium (sztuka słowa) obejmowało gramatykę, dialektykę i retorykę, *quadrivium* natomiast (sztuka liczby) geometrię, arytmetykę, astronomię i muzykę. W średniowieczu uzyskanie tytułu magistra siedmiu sztuk wyzwolonych stanowiło podstawę do dalszych studiów uniwersyteckich na kierunkach prawa, medycyny oraz teologii. Na podbudowie *trivium* i *quadrivium* w naukach kościelnych rozwinęły się dwa główne kierunki, to jest scholastyka i mistyka. Scholastyka, czyli nauka szkolna, obejmowała głównie filozofię i teologię. Filozofia scholastyczna rozwijała filozoficzną myśl grecką, zwłaszcza Arystotelesa, i była służką teologii – *ancilla theologiae*. Teologia scholastyczna porządkowała prawdy wiary w system i wyjaśniała je za pomocą pojęć filozoficznych⁷.

Najwybitniejszymi scholastykami byli dominikanie: św. Albert Wielki i św. Tomasz z Akwinu oraz franciszkanin – św. Bonawentura. Mistyka była nauką o nadprzyrodzonych stanach duszy i opierała się na uczuciu oraz intuicji. Przedstawicielami tego kierunku byli św. Bernard z Clairvaux i Tomasz á Kempis. Na uniwersytetach średniowiecznych nie zaniedbywano też nauk przyrodniczych i matematycznych. Do najwybitniejszych uczonych tego okresu należą: Albert Wielki, który badał rozwój roślin; Gerbert – papież czy Mikołaj Kopernik – matematyk, przyrodnik i astronom⁸.

Rektorami i kanclerzami były osoby duchowne w randze biskupa lub opata. Duży wkład w rozwój uniwersytetów włożyli dominikanie, franciszkanie i augustianie. Dominikanie zakładali wyższe uczelnie teologiczne, tzw. szkoły dominikańskie, powiązane z uniwersytetami w Kolonii, Bolonii, Paryżu i Perugii. W Paryżu dominikanie zajmowali się nauczaniem w swoim studium ogólnym przy ulicy Saint-Jacques oraz od 1229 r. w katedrach uniwersyteckich. Szkoły franciszkańskie zasłynęły dzięki takim uczonym, jak Aleksander z Hales (ok. 1180–1245) czy Duns Szkot (ok. 1270–1308). Bogactwem uniwersytetu, obok różnych form edukacji, otwartości na całą rzeczywistość i pluralizmu rozwiązań, dotyczących głównie problemów teologicznych, była jedność płynąca z wiary i język sprzyjający komunikacji wykładowców i studentów. Uniwersytety charakteryzowały się harmonijną współpracą w różnych aspektach pracy naukowej. Cel nauki stawiano i rozumiano jasno: by lepiej poznawać i rozumieć rzeczywistość, czyli kosmos, człowieka, Boga, a także, by przez naukę lepiej służyć człowiekowi i różnym formom organizacji życia społecznego⁹.

Prowadząc od samego początku, tj. od czasów przełomu umysłowego i rozkwitu kultury intelektualnej w XII–XIII wieku, nauczanie w zakresie całokształtu

⁷ Por. M. Rusecki, *Fenomen chrześcijaństwa. Wkład w kulturę*, Lublin 2001, s. 136-137.

⁸ A. Vetulani, *Początki najstarszych wszechnic środkowoeuropejskich*, Wrocław 1970, s. 96-103, 183-185.

⁹ M. Rusecki, *Cud w myśli chrześcijańskiej*, Lublin 1991, s. 85-160; A. Petrani, *Szkolnictwo teologiczne w Polsce*, „Prawo Kanoniczne” 7 (1964), nr 1-2, s. 127-200.

ówczesnych nauk, uniwersytet średniowieczny, otwarty dla wszystkich, łączący kształcenie ogólne z zawodowym, nauczanie z badaniami naukowymi, wzbogacanie umysłu z kształtowaniem charakteru, wiedzę z wiarą oraz refleksję nad rzeczywistością naturalną z refleksją nad rzeczywistością nadprzyrodzoną – miał charakter na wskroś uniwersalny¹⁰.

Co do struktury oraz metod i zakresu nauczania, uniwersytety pozostawały niezmiennie aż do XVI wieku.

Teologia w strukturach szkolnictwa wyższego w czasach nowożytnych

Od renesansu i reformacji mecenat nad uniwersytetami zaczęły przejmować władze państwowe. Choć funkcje i wpływy Kościoła uległy umniejszeniu, to inspiracje chrześcijańskie trwały nadal w formie niezmienionej. Uniwersytet formował człowieka nie tylko po względem intelektualnym, ale kształtował jego postawy moralne, co było dowodem zabiegów Kościoła o godność człowieka i jego harmonijny rozwój. Chociaż niektórzy teologowie, filozofowie i humaniści relatywizowali niejedną z prawd wiary, liberalizowali obyczaje, to jednak Kościół niezmiennie bronił Credo i moralności tak społecznej, jak i indywidualnej¹¹.

Renesans i reformacja dały wprawdzie możliwości wprowadzenia wielu pozytywnych przemian, to jednak przyczyniły się też w znacznym stopniu do rozbicia jedności religijnej i kulturowej zachodniego kręgu chrześcijaństwa. W czasach nowożytnych pojawiły się pierwsze przejawy coraz silniej zarysowujących się z czasem konfliktów między nauką a religią, rozumem i wiarą. Wielu przedstawicieli nauk przyrodniczych i filozofii przyjęło pogląd, że świat i człowiek wystarczają sobie w zupełności, zatem nie ma potrzeby odnosić się do Boga, Objawienia i religii, bo świat widzialny i mierzalny generuje w sobie nieograniczone możliwości postępu, rozwoju. Ponieważ w tym założeniu człowieka zaczęto postrzegać jako swobodnego stwórcę i twórcę świata, nauce niepotrzebna jest teologia¹².

W dobie empiryzmu i pozytywizmu, hołdujących deterministycznemu rozumieniu przyrody, wyniki badań nauk szczegółowych uznawano za pewne, natomiast ustalenia w dziedzinach teologicznych za niemożliwe do udowodnienia, a więc nienaukowe. Ta postawa zakorzeniona była w poglądzie zakładającym bezwzględną konieczność działania sił przyrody zawsze i wszędzie w ten sam

¹⁰ H. Wolter, *Bedrohte Kirchenfreiheit*, [w:] *Handbuch der Kirchengeschichte*, hrsg. von H. Jedin, t. 3, cz. 2, Freiburg – Basel – Wien 1985, s. 120-123.

¹¹ S. Wielgus, *Uniwersytet – wczoraj, dziś, jutro*, „Notatki Płockie” 46 (2001), nr 4, s. 24.

¹² W. Lipoński, *Dzieje kultury europejskiej. Renesans*, Warszawa 2021, s. 132-135.

sposób. Pogląd ten coraz częściej zaczęto odnosić także do człowieka. Tym sposobem zakrólowała tzw. naukowa wizja świata, która dyskredytowała jego obraz religijny jako sprzeczny z nauką. Epoka oświecenia zaowocowała apoteozą rozumu jako jedynej władzy poznawczej. Rozpoczął się okres laicyzacji. Religię i nauki teologiczne marginalizowano i sukcesywnie spychano na margines życia publicznego, świadomości społecznej. Wszystko to sprawiło, że zmianie uległo postrzeganie teologii i jej roli na uniwersytecie. Nową wizję świata przeciwstawiano jego obrazowi religijnemu jako nienaukowemu, naiwnemu i irracjonalnemu¹³.

Rozdźwięk pomiędzy tymi obrazami świata i człowieka pogłębiały w miarę upływu czasu także nowe prądy myślowe: naturalizm, determinizm, przyrodniczo-filozoficzny materializm, skrajny empiryzm, racjonalizm. W wyniku tego procesu powstało szereg światopoglądów, które najogólniej dzielono na naukowe (tzn. postępowe) i nienaukowe (wsteczne). W kręgach reprezentujących pierwszą grupę zdarzało się odmawiać teologii naukowego charakteru, a ze względów politycznych i ideologicznych relegowano ją z szeregu dyscyplin uniwersyteckich¹⁴.

Renesans dyscyplin teologicznych

Taki stan rzeczy utrzymał się w niektórych krajach aż do lat 80. XIX stulecia. W wielu środowiskach naukowych sytuacja ta zaczęła się stopniowo zmieniać, osiągając stopień pełnej dojrzałości w przeddzień II Soboru Watykańskiego, by stać się trwałą jego spuścizną. Dokonało się wówczas niejako odnowienie świadomości teologicznej oraz rozumienia samej teologii, czego źródłem, a jednocześnie owocem, był powrót do myśli biblijnej i patrystycznej. Teologia przestała być jedynie nauką o Bogu i świecie transcendentnym, jak to niemal powszechnie przyjmowano przed soborem, a zaczęto ją rozumieć dwuwektorowo: jako naukę o Bogu udzielającym się w Chrystusie człowiekowi i o człowieku jako istocie otwartej i ukierunkowanej ku transcendencji, w której może się finalnie spełnić. W gruncie rzeczy te dwa ujęcia są zbieżne. W pierwszym przypadku chodzi o Boże Objawienie, ukazujące genezę i naturę całej rzeczywistości, sens i cel jej istnienia, zwłaszcza osoby ludzkiej. W drugim zaś – o wszechstronną analizę bytu ludzkiego w jego podstawowych strukturach

¹³ S. Wielgus, *Bogu i ojczyźnie. Uniwersyteckie przemówienia i listy 1996-1998*, Lublin 1999, s. 54-57.

¹⁴ W. Góralski, *Wydział teologiczny na uniwersytecie. Aspekt historyczny i prawny*, „Studia Nauk Teologicznych” 3 (2008), s. 24-25.

podmiotowych i egzystencjalnych, w których doświadcza swojej kontyngencji bytowej, transcenduje siebie i dąży do innej rzeczywistości¹⁵.

Z drugiej strony rozwój metodologii nauk przyrodniczych i nowe kierunki filozoficzne, jak fenomenologia czy egzystencjalizm, obaliły mit powstały w okresie empiryzmu i pozytywizmu, że nauka wszystko może poznać, że jest zdolna rozwiązać wszystkie problemy świata i człowieka, zapanować nad przyrodą, że osiągnięcia badawcze nauk empirycznych są absolutnie pewne i niezmiennie. W wyniku tego zaczęto mówić o hipotetyczności i probabilizmie badań i wyników naukowych, indeterminizmie w przyrodzie, w mechanice, o kopernikańskich przewrotach w nauce itp. Na bazie tego ustały spory i konflikty – jak się wydawało nieuniknione i wieczne – między nauką i wiedzą filozoficzno-przyrodniczą a wiarą religijną i teologią. Dziś wielu przyrodników i teologów jednoznacznie twierdzi, że co innego jest przedmiotem zainteresowania nauk przyrodniczych i filozoficznych, a co innego – nauk teologicznych. Te pierwsze zajmują się aspektami rzeczywistości (świata i człowieka), zaś drugie – ogólną jej interpretacją. Od pewnego czasu proponuje się badania interdyscyplinarne, które mają charakter komplementarny¹⁶.

Powyższe dokonania i osiągnięcia zmieniły optykę – zaczęto pracować nad relacją między wspomnianymi dziedzinami; zaczęto przywracać teologię na uniwersytetach, a nawet tworzyć fakultety teologiczne na nowo powstałych uczelniach (przynajmniej w Polsce). W krajach Europy Zachodniej można znaleźć różne rozwiązania: teologia stanowiła wydział w ramach uniwersytetu (np. w Niemczech) albo funkcjonowała bardziej samodzielnie w ramach prywatnej – zazwyczaj kościelnej – uczelni, obejmującej dodatkowo także inne wydziały (Francja, Włochy), przy czym stopnie i tytuły naukowe na tych uczelniach odpowiadały stopniom i tytułom państwowym¹⁷.

Nadrzędny cel teologii

Celem wszelkich badań naukowych jest poszukiwanie prawdy. Prawda jest rzeczywistością bogatą, jest to zarówno prawda naturalna, jak i objawiona. Posiada ona jedno źródło. Należy ją zgłębiać w łączności z Prawdą Najwyższą, którą jest sam Bóg.

Mimo to, nierzadko każda z dziedzin naukowych (nauki przyrodnicze, ściśle, filozofia i ideologie o charakterze totalitarnym) rości sobie prawo do posiadania pełnej prawdy o całej rzeczywistości (kosmosie, świecie, osobie ludzkiej,

¹⁵ M. Rusecki, *Teologia na uniwersytecie*, „Studia Nauk Teologicznych” 3 (2008), s. 7-8.

¹⁶ Ibidem, s. 8.

¹⁷ Zob. Ch. Duquoc, *La théologie en exil. Le défi de sa survie dans la culture contemporaine*, Paris 2002, s. 7-13.

religii). Prowadzi to do oddalania się poszczególnych dziedzin wiedzy od siebie. Tymczasem każda gałąź nauki poznaje poszczególne aspekty prawdy według swych kompetencji naukowych. Z tego tytułu jej wyniki badawcze nie mogą być rozciągane na całą rzeczywistość¹⁸.

Znaczące zagrożenie dla prawdy i jej procesu poznawczego stanowi instrumentalizacja badań naukowych dla określonych ideologii, często przeciw religii i nauce teologicznej. Badania naukowe muszą służyć wspólnemu dobru, zarówno dobru jednostek, jak i całych społeczeństw, dobru odczytanemu w świetle prawdy. Tymczasem instrumentalizacja pomijająca aspekt werytatywny jest ciężkim przewinieniem zarówno przeciw samej prawdzie, jak i przeciw osobie ludzkiej i jej godności¹⁹.

Zadaniem nauki jest zatem odkrywanie prawdy, co rzeczywiście dzieje się w toku procesu badawczego, ale całościowe jej ujęcie ukazują dopiero badania teologiczne w świetle Objawienia Bożego. Uwzględniają one oczywiście rzeczywiste osiągnięcia naukowe i filozoficzne. Z tego tytułu wynika swoisty obowiązek ludzi nauki, polegający na odrzuceniu w swych badaniach każdej niekompletnej, a więc także sprzecznej z wiarą i z Bożym Objawieniem, wizji rzeczywistości²⁰.

Konieczność badań interdyscyplinarnych

W poszczególnych okresach rozwoju szkół wyższych i instytutów badawczych, zwłaszcza od XIX wieku, zaobserwować można zjawisko atomizacji nauki, znajdujące odzwierciedlenie w coraz węższych specjalnościach wydziałów, katedr i zakładów. Proces ten przybrał na sile w drugiej połowie XX wieku. Dziś mamy do czynienia z niespotykanym szybkim w dziejach rozwojem nauki. W błyskawicznym tempie powstają i rozwijają się nowe gałęzie nauki. Z kolei z dotychczasowych dziedzin wiedzy wyłaniają się coraz to nowe dyscypliny, a z nich subdyscypliny. Z fenomenem tak szybkiego rozwoju nauki łączy się fakt powstawania nowych metod i nowych narzędzi badawczych, które wykraczają poza obszar tradycyjnego rozumienia nauki. Pozwala to odsłonić nowe, nieoczekiwane aspekty otaczającej rzeczywistości. Z pewnością proces ten się nie zakończył, on się nasila. Owa atomizacja nauki prowadzi z jednej strony do coraz pełniejszego odkrywania prawdy, o której była mowa, a z drugiej posiada ściśle określone negatywne skutki. Powoduje nieuchronną dezintegrację nauki.

¹⁸ F. Ziejka, *Człowiek uniwersytetu*, [w:] *Świadka świadkowie*, red. M. Rusecki, S. Wilk, Lublin 2008, s. 112-113.

¹⁹ J.H. Newman, *The Idea of a University*, Londyn 1931, s. XI.

²⁰ W. Góralski, *W poszukiwaniu pełnej prawdy...*, s. 7.

Wielu badaczy ma odwagę mówić wprost o kryzysie nauki, który odzwierciedla się m.in. w zjawisku określanym współcześnie jako „kryzys uniwersytetów”²¹.

Można zaryzykować przypuszczenie, że rozwój nauki i ciągle doskonalenie narzędzi badawczych prowadzić musi nieuchronnie do stałego zawężania poszczególnych obszarów badawczych możliwych do ogarnięcia przez konkretną dyscyplinę, a w konsekwencji do całkowitej rezygnacji z jakiegokolwiek interdyscyplinarności, a nawet współpracy w dyscyplinach pokrewnych. Warto zwrócić uwagę, że rezygnacja z badań interdyscyplinarnych – zdaniem niektórych – skutkuje pograżeniem w chaosie politycznym, etycznym i moralnym, postrzeganym już jako poważny problem czasów nam współczesnych. Brak syntez, wizji całości, zwłaszcza w nauce, na nowo stawia człowieka wobec pytania: „Kim jestem?, kim w ogóle jest osoba ludzka?”. Rezygnacja z badań interdyscyplinarnych wiedzie jednocześnie ku kapitulacji wobec odpowiedzi na pytanie o człowieka jako osobę.

Obawy te łagodzi dzisiaj rosnące dążenie do integracji nauk określanych mianem „ściśłych”, nauk humanistycznych i społecznych. W świecie nam współczesnym trudno wyobrazić sobie postęp medycyny ignorującej wyniki badań w dziedzinie chemii, biochemii czy fizyki, tak jak nie ma literaturoznawstwa w oderwaniu od historii i socjologii. Badania interdyscyplinarne nie są dziś tylko jedną z opcji, stają się koniecznością. W tak rozumianej interdyscyplinarności nie można pozwolić sobie na generowanie konfliktów, zwłaszcza konfliktu między nauką a wiarą. Tu musi zaistnieć korelacja oparta na współpracy, która przyniesie pożytek nie tylko dla dyscyplin biorących udział w tym procesie, ale przede wszystkim będzie dawała pełniejsze rozumienie rzeczywistości i zrozumienie miejsca człowieka i ludzkości w świecie. Badania interdyscyplinarne dają przybliżony obraz rzeczywistości, jej rozumienia, sensu i celu istnienia. Znajduje się to w polu zainteresowań głównie filozofii, a ostatecznie teologii. Powyższe prowadzi nieuchronnie do konkluzji, że paląca potrzeba badań interdyscyplinarnych ma swe najgłębsze uzasadnienie na płaszczyźnie teologicznej, dającej ostateczny sens poznawanej rzeczywistości.

Ku humanizacji nauki

Dramat, w którym współcześnie uczestniczymy, próbując określić miejsce uniwersytetu, Franciszek Ziejka charakteryzuje następująco:

²¹ Jan Paweł II, *Spotkanie z uczestnikami kongresu zorganizowanego przez Watykańskie Obserwatorium Astronomiczne*, [w:] *Uniwersytety w nauczaniu Jana Pawła II*, red. S. Urbański, t. 2, Warszawa 2000, s. 85.

Nie jeden raz możemy dzisiaj czytać, że uniwersytet winien być przede wszystkim... przedsiębiorstwem, winien rządzić się prawami obowiązującymi w przedsiębiorstwie, przynosić zysk etc. Coraz częściej można też usłyszeć już nie o studentach, ale o... klientach, nie o nauce, ale proponowanym studentom-klientom... towarze. Mająca zwolenników przede wszystkim wśród ekonomistów i specjalistów od zarządzania „zasobami ludzkimi” teoria uniwersytetu-przedsiębiorstwa znajduje niemało entuzjastów w gronie polityków, którzy z upodobaniem podkreślają przy każdej nieledwie okazji, iż uczelnie winny przynosić narodowej gospodarce patenty i wdrożenia, czyli określone korzyści materialne²².

Takie rozumienie uniwersytetu sięga swymi początkami czasów nowożytnych. Swoją karierę rozpoczynają wówczas nauki przyrodnicze, które, wydawać by się mogło, święcą swój triumf. Podjęto wówczas pierwsze w dziejach ludzkości próby fizycznego wyjaśniania zjawisk przyrody poprzez odwoływanie się wyłącznie do przyczyn naturalnych. Finalny skutek był taki, że świat zaczęto pojmować jako precyzyjnie funkcjonującą maszynę, co zaowocowało narodzinami tzw. naukowego obrazu świata. Ten z kolei zapoznawał z wolną jego obraz religijny. Owo zachłyśnięcie się naukami przyrodniczymi utwierdziło lwią część ludzi nauki w mniemaniu, że problemy świata i człowieka, wszystkie jakie istnieją, istniały i zaistnieją, mogą być przez nie wyjaśnione i rozwiązane. W konsekwencji nauki humanistyczne, koncentrujące się na człowieku, które odżyły w epoce odrodzenia, powoli acz konsekwentnie traciły na znaczeniu. Instytuty badawcze i instytucje dydaktyczne skoncentrowały się teraz na dyscyplinach empirycznych, technicznych, które mogły mieć zastosowanie w praktyce. Na nie zaczęto przeznaczać ogromne środki finansowe, marginalizując przy tym nauki humanistyczne. Skutki są takie, że w tym wszystkim ginie człowiek, jego godność i jego prawa jako osoby, ostatecznie jest on uprzedmiotowiony. Straty na tym ponosi kultura ogólnoludzka, sprowadzana nieuchronnie do sfery kultury li tylko materialnej. Twórca kultury, człowiek, znalazł się na jej marginesie. W konsekwencji „kult” nauk przyrodniczych „odczłowieczył” badania naukowe. Ich celem i sensem stała się użyteczność, mająca zapewnić coraz to większą konsumpcję. Zrodziła się ideologia konsumizmu tak bardzo widoczna w obszarach dobrobytu, gdzie człowiek sam w sobie przedstawia niewielką wartość. Jest ona mierzona tym, ile może nabyć, jako bezideowy, klient-konsument. W tej wizji świata humanistyka staje się konsekwentnie nauką bez znaczenia dla człowieka, jest zbędna dla jego wykształcenia, nieistotna, a nawet szkodliwa dla jego osobiście rozumianej „kultury”²³.

²² F. Ziejka, *Człowiek uniwersytetu...*, s. 114.

²³ M. Rusecki, *Arcydziało kultury. Uniwersytet w nauczaniu Jana Pawła II*, „Studia Nauk Teologicznych” 3 (2008), s. 92.

Optymizmem dzisiaj napawa fakt, że w głębi swego jestestwa każdy, kto posiada nawet niewielką zdolność obserwacji i umiejętności analizy dostrzega, że nauki szczegółowe nie dają pełnej wizji człowieka. Widzi i czuje potrzebę nauk humanistycznych, które ubogacają cywilizację o wartości ludzkie, tłumacząc istnienie człowieka w świecie, jego uwikłanie, los, sens życia, cierpienie itp. Tych obszarów nie ogarniają wprost nauki przyrodnicze, którym wyznaczono głównie zadanie tworzenia dóbr materialnych, mają służyć rozwojowi cywilizacji technicznej²⁴.

Zauważyć przy tym należy, że pogląd o pewności wyników badań nauk szczegółowych nie jest już współcześnie tak oczywisty. Gdyby przyjąć rzeczony pogląd o absolutnej pewności ustaleń nauk szczegółowych, oznaczałoby on śmierć nauki, czyli należałoby stwierdzić, że nauka już wszystko poznała i wyjaśniła, więc nie ma nic więcej do zrobienia. Tymczasem nauki ciągle się rozwijają, stają przed nowymi problemami, których rozstrzygnięcie jest bardzo trudne i coraz mniej jednoznaczne. To już sugeruje zmienność ich orzeczeń. Wniosek ten staje się niemal oczywisty, gdy uwzględni się fakt, że w nauce znane są „kopernikańskie przewroty”, które całkowicie zmieniają spojrzenie na wcześniejsze – uznane w pełni za naukowe i pewne – poglądy i stawiają przed nauką zupełnie nowe problemy. Obraz świata, będący wynikiem nauk przyrodniczych, jest zatem zmienny²⁵.

Zamiast zakończenia

Wobec powyższego rodzi się pytanie o rolę i zadania teologii w gąszczu współczesnych dyscyplin naukowych. Pytanie to należałoby sformułować następująco: „co teologia może dać współczesnemu światu? do czego służy?”. Pytanie może wydać się trywialne. Równie dobrze można by zapytać: „do czego służy sztuka? do czego służy filozofia?”. Ale nie w tym znaczeniu rozpatrywana jest ta kwestia. Jest to pytanie w kontekście chrześcijaństwa, które rozumie siebie samo jako służbę, oczywiście jako służbę swego Pana. Jednakże ten Pan nie był jak zwyczajny pan. To Pan, który pozwolił się unieżyć, aż do stania się jakby niewolnikiem „w postaci sługi” – napisze św. Paweł z Tarsu w Liście do Filipian (Flp 2, 7). Stąd też w chrześcijaństwie istotny jest moment służby, służby konkretnemu człowiekowi i służby „temu światu”. Z tym, że służba nie oznacza tu służalczości. Chrześcijaństwo nie jest po to, by przypochlebiać się

²⁴ W. Früwald, *Theologie als Wissenschaft. Zum Streit der Fakultäten in der modernen Wissenschaft*, [w:] *500 Jahre Herzogliches Georgianum*, hrsg. von R. Kaczynski, München 1995, s. 39-53; *Universität ohne Gott? Theologie im Haus der Wissenschaften*, hrsg. von H. Hoping, Freiburg im Br. 2007, s. 93-10.

²⁵ M. Rusecki, *Arcydzieło kultury...*, s. 83.

światu, natomiast chce rozmawiać ze „światem” w taki sposób, by mu pokazać sprawy drażliwe, trudne, delikatne, zwłaszcza tam, gdzie coś boli, rani i krwawi. W tym tkwi rola teologii. Teologia nie jest od tego, by dostarczać światu, kulturze nowych treści. Natomiast dostarcza nowej perspektywy. Zadanie teologii polega na ukazaniu tego, co dotychczas było niewidoczne.

Remi Brague użył takiego oto porównania:

teologia w świecie nauk jest jak włączenie światła w ciemnym pomieszczeniu. Gdy zapalam światło w moim gabinecie, w pewnym sensie nic się nie dzieje: nie pojawia się żaden nowy mebel, żadna nowa książka, na podłodze nie leży żaden dodatkowy papier. Ale w pewnym sensie dzieje się coś o wiele ważniejszego: to właśnie wszystkie te rzeczy stają się nagle widoczne, widzę je takimi jakimi są²⁶.

Teologia jest takim światłem. Wejście teologii w świat nauk, zwłaszcza nauk ścisłych, jest jak włączenie światła, by dostrzec rzeczy, których w codzienności, bez należytej perspektywy nie widać lub widać nie takimi, jakimi są ze swej natury. Nie oznacza to jednak, że teologia miałaby pomagać światu w osiąganiu celów, które świat stawia sam sobie na podstawie obrazu siebie samego. Tym bardziej nie oznacza, by miała podporządkować się jakimkolwiek modom czy trendom.

Słowa kluczowe: teologia, nauka, wiara, doświadczenie, interdyscyplinarność.

Bibliografia:

1. *Discurso de ingreso en el claustro del Doctor Honoris Causa D. Rémi Brague*, https://repositorioinstitucional.ceu.es/bitstream/10637/13346/1/Universidad_Remi_Brague_Honoris_Causa_USPCEU_2020.pdf (dostęp: 11.06.2024).
2. Duquoc Ch., *La théologie en exil. Le défi de sa survie dans la culture contemporaine*, Paris 2002.
3. Früwald W., *Theologie als Wissenschaft. Zum Streit der Fakultäten in der modernen Wissenschaft*, [w:] *500 Jahre Herzogliches Georgianum*, hrsg. von R. Kaczynski, München 1995, s. 39-53.
4. Góralski W., *W poszukiwaniu pełnej prawdy*, Warszawa 2003.
5. Góralski W., *Wydział teologiczny na uniwersytecie. Aspekt historyczny i prawny*, „*Studia Nauk Teologicznych*” 3 (2008), s. 23-47.
6. Jan Paweł II, *Konstytucja apostołska „Sapientia christiana” o uniwersytetach i wydziałach kościelnych*, [w:] *Uniwersytety w nauczaniu Jana Pawła II*, red. S. Urbański, t. 1, Warszawa 1999.

²⁶ *Discurso de ingreso en el claustro del Doctor Honoris Causa D. Rémi Brague*, https://repositorioinstitucional.ceu.es/bitstream/10637/13346/1/Universidad_Remi_Brague_Honoris_Causa_USPCEU_2020.pdf (dostęp: 11.06.2024).

7. Jan Paweł II, *Spotkanie z profesorami i studentami Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*, Częstochowa, 6 czerwca 1979, [w:] *Uniwersytety w nauczaniu Jana Pawła II*, red. S. Urbański, t. 1, Warszawa 1999.
8. Jan Paweł II, *Spotkanie z uczestnikami kongresu zorganizowanego przez Watykańskie Obserwatorium Astronomiczne*, [w:] *Uniwersytety w nauczaniu Jana Pawła II*, red. S. Urbański, t. 2, Warszawa 2000.
9. Kumor B., *Historia Kościoła*, t. 3, Lublin 2001.
10. Lipoński W., *Dzieje kultury europejskiej. Renesans*, Warszawa 2021.
11. Müller R. A., *Geschichte der Universität. Von der mittelalterlichen Universitas zur deutschen Hochschule*, München 1990.
12. Newman J.H., *The Idea of a University*, Londyn 1931.
13. Petrani A., *Szkolnictwo teologiczne w Polsce*, „Prawo Kanoniczne” 7 (1964), nr 1-2, s. 127-200.
14. Rusecki M., *Arcydzieło kultury. Uniwersytet w nauczaniu Jana Pawła II*, „Studia Nauk Teologicznych” 3 (2008), s. 79-100.
15. Rusecki M., *Cud w myśli chrześcijańskiej*, Lublin 1991.
16. Rusecki M., *Fenomen chrześcijaństwa. Wkład w kulturę*, Lublin 2001.
17. Rusecki M., *Teologia na uniwersytecie*, „Studia Nauk Teologicznych” 3 (2008), s. 7-9.
18. Rusecki M., Wilk S., *Od redaktorów*, [w:] *Świadka świadkowie*, red. M. Rusecki, S. Wilk, Lublin 2008.
19. *Universität ohne Gott? Theologie im Haus der Wissenschaften*, hrsg. von H. Hoping, Freiburg im Br. 2007.
20. *Uniwersytety w nauczaniu Jana Pawła II*, red. S. Urbański, t. 1, Warszawa 1999, t. 2, Warszawa 2000.
21. Vetulani A., *Początki najstarszych wszechnic środkowoeuropejskich*, Wrocław 1970.
22. Wielgus S., *Bogu i ojczyźnie. Uniwersyteckie przemówienia i listy 1996-1998*, Lublin 1999.
23. Wielgus S., *Uniwersytet – wczoraj, dziś, jutro*, „Notatki Płockie” 46 (2001), nr 4.
24. Wolter H., *Bedrohte Kirchenfreiheit*, [w:] *Handbuch der Kirchengeschichte*, hrsg. von H. Jedin, t. 3, cz. 2, Freiburg – Basel – Wien 1985, s. 67-143.
25. Ziejka F., *Człowiek uniwersytetu*, [w:] *Świadka świadkowie*, red. M. Rusecki, S. Wilk, Lublin 2008, s. 109-123.